POLSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA
PAT
BIULETYN POLSKI

[49]

20 maja, 1943.

ECHA KONFLIKTU POLSKO-SOWIECKIEGO W PRASIE EUROPEJSKIEJ

Wychodzący w Londynie "Dziennik Polski" zamieszcza, od już dłuższego czasu poglądy prasy europejskiej, sojuszniczej lub neutralnej na trwający wciąż konflikt polsko-sowiecki - na jego istotne podłoże, na jego znaczenie dla innych krajów sąsiadujących z Rosją, na stanowisko zajmowane faktycznie i nominalnie przez anglo-amerykańskich aliantów, etc. Artykuły, zagadnieniom tym poświęcone a komunikowane Londynowi przez korespondentów PATa w postaci obszernych wyciągów lub streszczeń, tworzą obecnie prawie codzienną rubrykę pisma polskiego, którego redakcja docenia widać wielką doniosłość takich wypowiedzeń się publicystyki europejskiej.

Jedno z głównych miejsc w rubryce tej zajmuje przegląd prasy tureckiej, co wydaje się być bardzo naturalne i zupełnie słuszne ze względu na pierwszoplanową rolę, jaką musi odgrywać opinia miarodajnych czynników Ankary w planach politycznych obu stron wojujących.

Już pierwsze i nawet pobieżne zapoznanie się z artykułami dzienników tureckich pozwala jasno stwierdzić, że: 1/ opinia publiczna tego kraju poważnie zaniepokojona jest arbitralnymi żądaniami Stalina, a jeszcze więcej ustępliwością, wykazywaną przez pewne sfery brytyjskie wobec tych żądań sowieckich i 2/ publicyści tureccy, wśród których znajduje się wielu wybitnych parlamentarzystów, trwają w uczuciach tradycyjnej przyjaźni do Polski, której misja historyczno-państwowa jest przez nich doskonale rozumiana i odpowiednio w każdym niemal artykule podkreślana.

Bardzo poczytny i wpływowy dziennik "Yeni Sabah" nawiązuje do znanych artykułów londyńskiego "Times-a", by oświadczyć bez ogródek: "Możliwe, że gdyby "Times" wyraźniej sformułował swoje tezy - wywołałby w wielu krajach jeszcze żywsze zaniepokojenie i protesty oraz podważyłby zaufanie". Autor artykułu wzywa "Times" do szczerszego wypowiedzenia się na temat zadań Moskwy, tłómacząc: "Dziennik londyński chce udzielić Rosji prawa wolnego stanowienia o warunkach swojego własnego bezpieczeństwa. Czy takie prawo może być dane Rosjanom i Anglikom bez sprecyzowania i ograniczenia go?! Czy Londyn poświęci, bez protestu, niepodległość kilku państw, jeżeli Moskwa uzna, że to jest konieczne dla jej bezpieczeństwa? Jeżeli usunięte będzie niebezpieczeństwo niemieckie, to któż mógłby zagrażać Rosji?! Jakie to niebezpieczeństwo usprawiedliwiałoby poświęcenia praw innych narodów?.."

Publicysta turecki Yalman porusza również zagadnienia i tezy, wysunięte na łamach londyńskiego "Times-a" i, ostro krytykując je w dzienniku "Vatan", apeluje do Stanów Zjednoczonych, by przeciwstawiły się one tego rodzaju zamierzeniom: "Stany Zjednoczone ponoszą wielką odpowiedzialność wobec siebie i wobec całego świata, przyczem odpowiedzialności tej nie mogą się wyzbyć. Stany Zjednoczone powinny zespolić pod tym samym sztandarem wszystkie uczciwie myślące czynniki Kanady, Australii i Anglii. Małe narody, których niezależność zagrożona jest z dwuch stron, mogą rozpocząć akcję tylko przy pomocy świadomego ich poparcia".

Yalman raz jeszcze powraca w wspomnianym dzienniku do tego samego zagadnienia, by kategorycznie stwierdzić: "Nie, żaden mądry naród żadna rozumna istota ludzka nie może pogodzić się z taką przyszłością, jaką ją widzi "Times". Swiat może być zbawiony tylko przez demokracje i najlepszą drogą do osiągnięcia tego jest, jak powiedział Churchill sam -, aby mniejsze państwa zorganizowały się w bloki federacyjne, które mogłyby stanąć obok wielkich mocarstw, jako jednostki przedstawiające realną siłę. Takie rozwiązanie sprawy doprowadziłoby do równości pomiędzy państwami.

Niemniej wyraźnie wypowiada się Benice na łamach stambułskiego "Son Telegraph-u", tłómacząc powody zaniepokojenia, wywołanego w politycznych sferach tureckich poglądami "Times-a" londyńskiego: Wielka Brytania i Stany Zjednoczone zapewniały, że wystąpiły do wojny nie w tym celu, aby pozbawić mniejsze kraje wolności, lecz by ją przywrócić i znieść ucisk."

Poseł Atay podkreśla w swoim artykule, opublikowanym na łamach półoficjalnego dziennika "Ulus", że największą troską wszystkich narodów, a szczególnie okupowanych, jest sprawa ich przyszłych granic. Narody, zamieszkujące wschodnią Europę, pragnęłyby w pierwszym rzędzie wiedzieć, gdzie zatrzymają się Rosjanie po odsunięciu Niemców. Alianci powinni, zdaniem Atay-a, starannie unikać tego, aby tezy ich dzisiejszych przeciwników nie stały się ostatecznie ich własnemi tezami.

Inny parlamentarzysta turecki, poseł Sadak, którego bliskie kontakty z oficjalnymi osobistościami Ankary są powszechnie znane, zaznacza na łamach dziennika "Aksham": "Rzeczą, która przedewszystkiem oburza naród turecki, jest sugestia powierzenia kierownictwa Europy pewnym tylko, wybranym narodom. Sadak krytykuje styl "Times-a" i mówi: "Dlatego też wolimy sposób mówienia Churchilla, który poruszył zagadnienie "grupy państw".

W związku z obecnym konfliktem polsko-sowieckim znany dziennik turecki "Istambul" ogłosił serię artykułów, opartych na podłożu historycznym, a ujętych w zbiorowy tytuł: "Przeznaczenie Polski". Wkońcu autor dochodzi do wniosku, że "przyszłe losy Polski są jednoznaczne ze sprawą granicy wschodniej całej Europy", wobec czego przyszłość Polski bezpośrednio musi obchodzić cały kontynent europejski - stwierdza poczytny dziennik turecki.

Jest rzeczą wysoce znamienną, że pewne sfery polityczne Wielkie Brytanii zwracają baczną uwagę na opinie Turcji, zdając sobie doskonale sprawę z konieczności uwzględniania tych poglądów Ankary przy pobieraniu decyzji w kwestiach powojennego statutu Europy.

Published with the assistance of Polish Information Center, New York.